

Organizatorzy:



Autorki wystawy:

dr Martyna Grądzka-Rejak (ENRS)
Klara Jackl (Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN)
we współpracy z **Martą Ansilewską-Lehnstaedt** (Silent Heroes Memorial Center)

Konsultanci naukowci:

dr Aleksandra Namysło
prof. Jan Rydel (ENRS)
dr Piotr Trojański (ENRS)
prof. Johannes Tuchel (Silent Heroes Memorial Center)

Tłumaczenie z języka angielskiego:

Mikołaj Sekrecki

Redakcja:

Marta Grygoruk, **Joanna Orłoś-Supeł**,
Marianna Sadownik

Korekta:

Marta Grygoruk

Koordinatory projektu:

Agnieszka Mazur-Olczak (ENRS)
Antoni Wiśniewski (ENRS)

Projekt graficzny:

sowa-szenk

Szczególne podziękowania

za współpracę:

prof. Jean-Yves Potel, **Lior Lalieu-Smadja**
(Mémorial de la Shoah) – **Francja**
dr Igor Shchupak, **dr Denys Shatalov**,
dr Iegor Vradii (Ukrainian Institute for Holocaust Studies) – **Ukraina**
Danutė Selčinskaja (Vilna Gaon State Jewish Museum) – **Litwa**
Magnus Panduro Juhl (The Danish Jewish Museum) – **Dania**
Dagmar Mozolová – **Słowacja**
Roxana Popa (National Institute for Romanian Holocaust Studies “Elie Wiesel”) – **Rumunia**
Eleonora Cussini (Fondo Villa Emma) – **Włochy**

Projekty ENRS finansowane są ze środków:



Partnerzy:



Between Life and Death

Stories of Rescue During the Holocaust



Między życiem a śmiercią
Historie pomocy w czasie Zagłady

Między życiem a śmiercią

Historie pomocy w czasie Zagłady

Między życiem a śmiercią

1 września 1939 r. Niemcy, napadając na Polskę, rozpoczęły jeden z największych i najbardziej krwawych konfliktów w historii ludzkości. Pograżona w wojnie Europa została podzielona na kraje okupowane, okupujące, współpracujące z III Rzeszą i neutralne. Działania zbrojne, polityka wyniszczenia oraz pogarszające się warunki życia zdziesiątkowały ludność cywilną. Walczące strony, szczególnie Niemcy, dopuściły się licznych zbrodni wojennych i ludobójstwa.

Grupą szczególnie represjonowaną przez niemieckich nazistów byli Żydzi. Chociaż ich status prawny różnił się w poszczególnych krajach, wszyscy byli piętnowani, prześladowani, izolowani i ostatecznie skazani na śmierć. Inne grupy narodowe, zwłaszcza Polacy, Białorusini czy Rosjanie, także doświadczały masowego terroru i ponosiły wielkie straty w ludności cywilnej, jednak to Żydzi mieli zostać zupełnie unicestwieni. Podobnie traktowani byli Romowie i Sinti. Systematycznym represjom i wyniszczaniu poddawane były również tysiące innych osób, w tym niepełnosprawni, homoseksualiści, świadkowie Jehowy i przeciwnicy polityczni.

W obliczu ludobójstwa Żydów społeczeństwa okupowanych krajów stanęły przed wielkim wyzwaniem: jak reagować na tak masową zbrodnię? Postawy były zróżnicowane. Większość ludzi pozostała bierna: kierowała nimi obawa przed represjami lub troska o los najbliższej rodziny. Byli i tacy, którzy wykorzystywali sytuację Żydów dla korzyści materialnych, uczestnicząc w ich szantażowaniu, denuncjowaniu, a nawet mordowaniu. Jeszcze inni angażowali się w pomoc Żydom, choć ich motywacje były różne: humanitarne, religijne, osobiste, lecz także finansowe. Dla niektórych pomoc stanowiła też formę oporu wobec okupantów.


Udzielanie pomocy Żydom było przez Niemców surowo karane: utratą pracy, pobiciem, więzieniem, obozem koncentracyjnym, a w niektórych okupowanych krajach – śmiercią. Takie prawodawstwo obowiązywało w Polsce, na zajętych przez Niemców terenach ZSRS (Ukraina, Litwa, Białoruś) czy w Serbii. Decyzja o udzielaniu pomocy niosła więc za sobą niebezpieczeństwo, łączyła losy ratujących i tych szukających schronienia.

Na wystawie przedstawiamy historie ratujących i ratowanych z 12 krajów europejskich: Chorwacji, Danii, Francji, Holandii, Litwy, Niemiec, Polski, Słowacji, Ukrainy, Rumunii, Włoch i Węgier. Staramy się ukazać perspektywę obydwu stron. Ich głosem opowiadamy o okupacyjnych doświadczeniach. Zwracamy uwagę na wysiłki zarówno pomagających, jak i ocalałych, którzy – by przeżyć – musieli wykazać się wielką odwagą i wytrwałością, zwłaszcza jeśli przebywali w ukryciu. Losy konkretnych ludzi prezentujemy na tle historycznym, pokazując, w jakich warunkach funkcjonowali podczas okupacji.


Wielu Żydów, mimo otrzymanej pomocy, nie przeżyło wojny. Z kolei ci, którzy ocalili z Zagłady, rzadko mówili o wojennych przeżyciach. Także ratujący, z różnych powodów, milczeli.

Od 1963 r. instytut Yad Vashem w Jerozolimie honoruje tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata tych, którzy nieśli Żydom bezinteresowną pomoc. Odznaczenie wywodzi się z żydowskiej tradycji. W Talmudzie napisano: „Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat”. Właśnie to zdanie wybite jest na medalu wręczanym Sprawiedliwym. Tytuł przyznano ponad 26 tys. osób, a ich liczba stale rośnie.


Wielu historii ratujących i ocalałych nigdy już jednak nie poznamy.



Dojście nazistów do władzy w 1933 r. oznaczało początek dyskryminacji i prześladowania około 500 tys. niemieckich Żydów. Większość Niemców popierała nowe władze i ich politykę. Tylko nieliczni stawiali opór.




Na mocy ustaw norymberskich z września 1935 r. Żydzi zostali uznani za odrębną rasę i otrzymali status obywateli drugiej kategorii. Zakazano też małżeństw Żydów z nie-Żydami. 9 listopada 1938 r., podczas tzw. nocy kryształowej, czyli pogromu zainicjowanego przez władze państwowe, ponad 30 tys. Żydów zostało uwięzionych w obozach koncentracyjnych, a około 100 – zamordowanych.




W obliczu narastającego niebezpieczeństwa wielu Żydów rozpoczęło przygotowania do wyjazdu z kraju. Jeszcze przed wybuchem wojny z Niemiec uciekło ponad 300 tys. osób.

Po rozpoczęciu wojny rząd niemiecki nałożył na Żydów nowe ograniczenia. W wielu miastach Żydzi nie mogli korzystać z komunikacji miejskiej i z określonych miejsc publicznych. Wprowadzono godzinę policyjną i nakaz noszenia oznaczeń z gwiazdą Dawida. Choć w Niemczech nie zakładano gett, Żydzi zostali odseparowani – kazano im mieszkać w tzw. domach żydowskich.

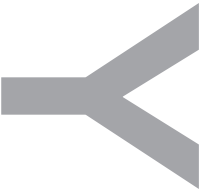


Po niemieckim ataku na Związek Sowiecki (operacja „Barbarossa”) w czerwcu 1941 r., w ślad za żołnierzami Wehrmachtu, na wschód wysłano niemieckie Grupy Operacyjne (*Einsatzgruppen*). W ich skład wchodziły oddziały policji bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei*) i służby bezpieczeństwa (*Sicherheitsdienst*), a także bataliony policji porządkowej. Formacje te miały pełnić na okupowanych terenach funkcję policji, lecz od pierwszych dni przeprowadzały masowe mordy – w egzekucjach zabijano funkcjonariuszy komunistycznych oraz ludność romską i żydowską.

W październiku 1941 r. rozpoczęły się deportacje Żydów z obszaru III Rzeszy do okupowanej Polski i okupowanej części ZSRS. Byli oni mordowani w niemieckich nazistowskich obozach zagłady i innych miejscach kaźni. Akcja objęła ponad 165 tys. niemieckich Żydów. Logistyczne szczegóły planu zagłady europejskich Żydów zostały sprecyzowane przez niemieckie władze podczas konferencji w Wannsee w styczniu 1942 r.



W obliczu zagrożenia pozostali na terenie Niemiec Żydzi (od 10 do 12 tys.) próbowali ratować życie. Ponieważ emigracja była zakazana i w zasadzie niemożliwa, zejście do podziemia stawało się jedynym rozwiązaniem. Prawdopodobnie ponad połowa tych, którym udało się uniknąć deportacji, ukrywała się w Berlinie. Ci, którzy wykorzystywani byli do pracy w przemyśle zbrojeniowym, mieli zostać deportowani na początku 1943 r. (w ramach *Fabrikaktion*).



Ukrywający się w czasie wojny Żydzi często korzystali z pomocy przeciwników reżimu nazistowskiego, którzy tworzyli podziemne sieci wsparcia. W ukryciu przeżyło około 5 tys. niemieckich Żydów.

Alice Löwenthal

Alice Löwenthal, krawcowa, mieszkała w Berlinie wraz z mężem Adolfem oraz córkami – Ruth i Brigitte. Gdy Adolf został aresztowany podczas *Fabrikaktion* w lutym 1943 r., sąsiad Johannes Gabriel namówił Alice, by się ukryła. Löwenthal musiała kilkakrotnie zmieniać miejsce pobytu, ostatecznie zatrzymała się w Strausbergu, na wschód od Berlina, u Luise Nickel, 59-letniej wdowy, komunistki. Gdy sytuacja stała się zbyt niebezpieczna, matka i córki musiały ponownie „zniknąć”.

W maju 1943 r. Alice odważyła się wsiąść do pociągu jadącego do Weimaru. Gdy znajoma, u której miały się zatrzymać, udała, że nie ma jej w domu, pomoc spontanicznie zaoferował Walter Schmidt, były policjant. Jego kuzynka Elly Möller przygarnęła obie dziewczynki. Wierząc, że córki są bezpieczne, Löwenthal wróciła do Berlina. Mieszkała u różnych życzliwych osób i pracowała jako szwaczka.

Pod koniec 1943 r. wróciła do Luise Nickel, a po wojnie – do własnego mieszkania w Berlinie. Kilka miesięcy później poznała prawdę o tragicznym losie córek: w czerwcu 1944 r. zostały wydane, a po dwóch miesiącach deportowane do KL Auschwitz, gdzie zginęły.

Znalazłam schronienie u osób, od których nigdy nie spodziewałabym się pomocy. Najmniejszego wsparcia nie udzielili mi zaś ci, którzy wcześniej nazywali siebie moimi najlepszymi przyjaciółmi. Byłam załamana tym, jak okropnie mnie potraktowali.

Alice Löwenthal, ocalała z Zagłady

Otto Weidt

Już jako młody człowiek Otto Weidt sympatyzował z kręgami anarchistycznymi i pacyfistycznymi niemieckiego ruchu robotniczego. W 1936 r., po niemal całkowitej utracie wzroku, otworzył w Berlinie zakład produkcji szczotek i mioteł. W czasie wojny warsztat został uznany za „istotny dla celów wojennych”, gdyż zamówienia składał tam także Wehrmacht. Weidt był jednak przeciwnikiem narodowego socjalizmu.

W latach 1941–1943 Weidt zatrudniał około 30 niewidomych i niestyszących Żydów i podejmował wysiłki, by uchronić ich przed prześladowaniami. Organizował kryjówki, stosował fortele i dawał tapówki, by jego pracownicy nie zostali deportowani. Uprzedzony o planach władz, w dniu *Fabrikaktion* w lutym 1943 r. nie otworzył zakładu, lecz mimo to część zatrudnionych trafiła do transportów.

Jedną z ocalałych dzięki pomocy Weidta była Alice Licht, później więziona w obozie koncentracyjnym w Theresienstadt i w KL Auschwitz. Weidt wspierał ją i jej rodziców, wysyłając do Theresienstadt paczki z żywnością. Pomógł Licht wrócić do Berlina, gdzie ukrywała się do końca wojny.

Weidt uratował życie również innym Żydom, choć nie jest znana ich dokładna liczba. To jeden z około 600 Niemców uznanych za Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Moje życie było walką. Walczyłem o lepszy świat.

Otto Weidt, Sprawiedliwy
wśród Narodów Świata

Bezpośrednią konsekwencją układu monachijskiego z września 1938 r. był podpisany miesiąc później pierwszy arbitraż wiedeński (traktat między Niemcami a Włochami), na mocy którego południowa Słowacja została przekazana Węgrom. Na pozostałej części kraju utworzono terytorium autonomiczne w ramach Republiki Czechosłowackiej, która niedługo potem została zlikwidowana. 15 marca 1939 r. niemieckie wojska wkroczyły do Czechosłowacji. Została ona podzielona na Protektorat Rzeszy dla Czech i Moraw (na zachodzie) oraz marionetkową Republikę Słowacką (na wschodzie) – reżimowe państwo pod wodzą Jozefa Tiso, katolickiego księdza sprzyjającego nazistom. Zgodnie z polityką nazistowskich Niemiec nowe władze podburzały społeczeństwo przeciwko Żydom i podejmowały działania, które stopniowo prowadziły do ich eksterminacji. Na Słowacji żyło wówczas około 90 tys. Żydów. Nowy rząd przyjął antyżydowskie ograniczenia, które stopniowo pozbawiały Żydów podstawowych praw i swobód. Pierwsze regulacje obejmowały wpisanie terminu „Żyd” do ustawodawstwa i rozpoczęcie procesu przekazywania mienia żydowskiego Słowakom. Tak zwany kodeks żydowski z września 1941 r. pozbawiał Żydów niemal całego majątku, wykluczał ich z wielu zawodów, nakazywał noszenie oznaczeń z gwiazdą Dawida oraz zakazywał małżeństw mieszanych. Państwowa propaganda znacząco wpłynęła na stosunek słowackiego społeczeństwa do antysemitycznych represji. Wielu akceptowało nowe przepisy.

Do października 1942 r. większość słowackich Żydów zestano do obozów pracy i obozów koncentracyjnych Sereď, Nováky i Vyhne. Jednostki Gwardii Hlinki (paramilitarnej organizacji Słowackiej Partii Ludowej), w asyście słowackich żandarmów i etnicznie słowackich członków niemieckiej jednostki paramilitarnej, zesłały tam niemal 60 tys. osób. Ostatecznie władze państwowe zaakceptowały deportację Żydów, a nawet zapłaciły III Rzeszy za każdego deportowanego. W okresie od marca do października 1942 r. do obozów koncentracyjnych i obozów zagłady w okupowanej Polsce trafiło około 58 tys. słowackich Żydów. Niektórzy uniknęli deportacji dzięki ucieczce na Węgry.

Deportacje zakończyły się pod koniec 1942 r., choć na Słowacji nadal pozostawało 24 tys. Żydów. Chroniły ich „zaświadczenia o zwolnieniu”. Po wybuchu słowackiego powstania narodowego (29 sierpnia 1944 r.), kiedy Słowacja znalazła się pod okupacją III Rzeszy, deportacjami zajęło się niemieckie wojsko, które wysłało do obozów zagłady około 13,5 tys. Żydów. Pomimo surowych zakazów, a nawet ogłaszanej publicznie groźby kary śmierci, niektórzy Słowacy próbowali ratować prześladowanych Żydów, zapewniając im schronienie czy pomoc doraźną. Ponadto Kościół ewangelicko-luterański oraz biskupi katoliccy i grekokatoliccy wydali oficjalne listy duszpasterskie potępiające politykę rasową skierowaną przeciwko Żydom.

Ofiarą Zagłady padło około 70 tys. słowackich Żydów. Szacuje się, że 10 tys. przeżyło w ukryciu. Tysiące przedsiębiorstw, gruntów i zabudowań należących wcześniej do Żydów trafiło do właścicieli słowackich lub uległo likwidacji.

Zita Kurz

Młoda Żydówka chodziła po wsi, od drzwi do drzwi, prosząc o schronienie. W ramionach trzymała sześciotygodniowe płaczące niemowlę. Dziecko zwracało uwagę innych, stwarzając zagrożenie. Ludzie odmawiali kobiecie jakiegokolwiek pomocy. Niektórzy radzili jej, by utopiła córkę lub zostawiła ją na progu jakiegoś domu.

Alžbeta Löwenbein i jej mąż Ignác mieszkali wcześniej w Trenczynie, mieście w zachodniej Słowacji. W 1942 r., dzięki „zaświadczeniu o zwolnieniu”, zdolali uniknąć deportacji do obozu koncentracyjnego. Dwa lata później ich dokumenty straciły ważność. Wraz z malutką córką Zitą zaczęli szukać schronienia. Ktoś powiedział im, by udali się do rodziny Reháków.

Mária i Peter z dwoma chłopcami mieszkali w wiosce Kubrica. Początkowo próbowali znaleźć miejsce dla całej rodziny Löwenbeinów, jednak bez powodzenia. Ostatecznie postanowili zająć się Zitą. Z wielkim bólem – ale i ulgą – rodzice zostawili dziewczynkę. Rehákové opiekowali się Zitą przez 10 miesięcy. Zabronili synom mówić komukolwiek o dziecku i jego pochodzeniu, lecz ich koledzy nie raz widzieli Zitę, jak bawiła się lub słuchała radia. *Pewnego dnia zabratem ją w wózku. Bieglśmy z kolegami, rozpędziłem wózek i ona wypadła* – wspomina Petr Rehák, wówczas sześciolatek. – *Sprawdziłem, czy jest cała. Rodzicom nic nie powiedziałem*. Löwenbeinowie przeżyli wojnę w ukryciu i wrócili po córkę w czerwcu 1945 r.

Rehákové zostali uhonorowani tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

To, co robiłem, robiłem jako lekarz i jako człowiek, którym kierują ludzkie uczucia.

Joseph Jaksy, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

założyciela Słowackiej Partii Ludowej. Leczył też innych funkcjonariuszy partyjnych i gestapowców. Równocześnie pomagał Żydom prześladowanym przez reżim. Pierwsze antyżydowskie represje na Słowacji miały pośredni wpływ także na Josepha. Jako mąż Żydówki powinien był zastosować się do nazistowskich nakazów i rozwieść z żoną. Odmówił jednak i wywiózł ją do Budapesztu, gdzie wynajął mieszkanie i zorganizował fałszywe dokumenty. Później pomógł żonie wyjechać do Szwajcarii. Jaksy zaangażował się w działalność podziemną i pomoc innym prześladowanym. Żona ordynatora oddziału internistycznego w Budapeszcie przez ponad dwa lata ukrywała się w łazience jego mieszkania w klinice. Joseph pomógł też opuścić kraj swym żydowskim znajomym – rodzinie Suranów.

W 1944 r., działając w większej grupie, Jaksy uratował przed deportacją około 25 osób. Przyjmował je do szpitala jako pacjentów wymagających operacji. Mężczyznom wydawał zaświadczenia, że zostali obrzezani w związku z kuracją medyczną, a nie religią czy pochodzeniem. Jaksy leczył również osoby ukrywające się oraz zapewniał im pomoc finansową, żywność, leki i fałszywe dokumenty.

W obawie przed represjami ze strony komunistów Joseph Jaksy w 1948 r. opuścił Słowację i udał się do USA. W 1991 r., w wieku 91 lat, otrzymał tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, którym uhonorowano niemal 600 Słowaków.

Jako dziecko słuchałam opowieści o dziewczynce, której nie mogli wychowywać rodzice, więc posłano ją do ciotki. Z czasem zaczęła do niej mówić „mamo”. Rodzice dziewczynki wrócili dużo później. W wieku 12 lat odkryłam, że to opowieść o mnie samej.

Zita Kurz, ocalała z Zagłady

Joseph Jaksy

Podczas II wojny światowej 40-letni lekarz Joseph Jaksy pełnił funkcję ordynatora w klinice urologii w Bratysławie. Powszechnie szanowany, cieszył się również zaufaniem władz – był osobistym lekarzem Andreja Hlinki,

Po napaści Niemiec i Związku Socjalistycznych Republik Sowietkich na Polskę we wrześniu 1939 r. kraj został podzielony przez dwóch okupantów. Zachodnie ziemie wcielono do Rzeszy, wschodnie – do ZSRS, a terytorium centralne, gdzie utworzono Generalne Gubernatorstwo, znalazło się pod okupacją niemiecką.

W przedwojennej Polsce ludność żydowska liczyła niemal 3,5 mln. Pierwsze represje skierowane przeciwko Żydom Niemcy wprowadzili w Generalnym Gubernatorstwie już jesienią 1939 r. Wydali wówczas rozporządzenia skutkujące konfiskatą mienia Żydów, ograniczeniem ich swobód i przymusem pracy. Żydzi musieli nosić oznaczenia z gwiazdą Dawida, a z czasem zostali zamknięci w gettach.

Latem 1941 r. – po napaści Niemiec na ZSRS i zajęciu wschodnich terenów przedwojennej Polski – niemieckie *Einsatzgruppen* rozpoczęły masowe rozstrzeliwanie ludności cywilnej, głównie Żydów. Dowódcy Grup Operacyjnych podlegali miejscową ludność ukraińską i polską do pogromów Żydów. Doszło do nich m.in. we Lwowie i w Jedwabnem.

W marcu 1942 r. Niemcy przystąpili do operacji „Reinhardt”, mającej na celu wymordowanie wszystkich Żydów z terenu Generalnego Gubernatorstwa i Okręgu Białostockiego. Na potrzeby tej akcji utworzyli obozy zagłady w Bełżcu, Sobiborze i Treblince. Żydów przywożono tam w nieludzkich warunkach specjalnymi transportami kolejowymi. Ofiary ginęły w komorach gazowych. Gdy cel transportów stał się jasny, w niektórych gettach wybuchały powstania – największe z nich w 1943 r. w getcie warszawskim.

Aby przeżyć, Żydzi musieli się ukrywać. Szukali schronienia poza terenem gett, po „stronie aryjskiej”. Jej mieszkańcy – Polacy, świadkowie Zagłady, sami poddawani niemieckiemu terrorowi – przejawiali różnicowane postawy wobec tragedii Żydów. Większość pozostawała bierna. Niektórzy współpracowali z Niemcami, wydając ukrywających się Żydów lub szantażując ich dla korzyści finansowych. Inni zaś zaangażowali się w ich ratowanie. Wprowadzona w październiku 1941 r. w Generalnym Gubernatorstwie kara śmierci za pomoc Żydom miała odstraszać od takich działań. Była ona egzekwowana: co najmniej 450 ratujących zostało zamordowanych.

Mimo ryzyka niektórzy Polacy indywidualnie nieśli Żydom ratunek, np. ukrywając ich we własnych domach. Motywacje bywały różne – czasem wynikały z potrzeby serca, a czasem z chęci zysku. W ramach Polskiego Państwa Podziemnego wsparcia udzielała Rada Pomocy Żydom „Żegota”, współfinansowana przez zagraniczne organizacje żydowskie. „Żegota” była jedyną tego rodzaju organizacją w Europie. Pomoc nieśli również niektórzy księża katoliccy oraz zakony.

W wyniku Zagłady śmierć poniosło ponad 3 mln polskich Żydów. Na okupowanych ziemiach polskich przetrwało 60–80 tys., w tym około 30 tys. w ukryciu.

Elżbieta Ficowska

W getcie warszawskim Henia Koppel urodziła córeczkę. Aby ratować dziecko, dzięki konspiracyjnym kontaktom przekazała je na „stronę aryjską”, choć nie było gwarancji, że dziewczynka tam przeżyje. Sześciomiesięcznemu dziecku podano lek nasenny i wywieziono je w drewnianej skrzynce ukrytej wśród cegieł. W skrzynce znajdowała się także srebrna łyżeczka, a na niej imię i data urodzenia: „Elżunia, 5 I 1942”.

Henia zginęła 3 listopada 1943 r. w obozie w Poniatowej. Ojciec Elżbiety – Josel został zastrzelony podczas likwidacji getta.

Wywiezienie dziecka zorganizowała Stanisława Bussoldowa, 56-letnia położna i działaczka konspiracyjna, która wyprowadzała ludzi z getta i odbierała porody ukrywających się Żydówek. W jej mieszkaniu tymczasowe schronienie znajdowały żydowskie dzieci.

Choć nie miała tego w planach, Bussoldowa na stałe zaopiekowała się Elżunią. Dzieciństwo dziewczynki podczas okupacji upłynęło w warunkach bezpieczeństwa i relatywnego dostatku, z dala od tematu Zagłady. W latach wojny Elżbieta była ukrywana przed Niemcami, z kolei po wojnie – przed organizacjami żydowskimi odzyskującymi ocalone dzieci. Miała 17 lat, gdy dowiedziała się, że jest Żydówką.

Stanisława Bussoldowa została uhonorowana tytułem Sprawiedliwej wśród Narodów Świata.

Nigdy nie widziałam ani zdjęcia mojej matki, ani zdjęcia mojego ojca. Nikogo. Wszystko przepadło w getcie. Moją metryką jest srebrna łyżeczka.

Elżbieta Ficowska, ocalała z Zagłady

Rodzina Gawrychów

Gawrychowie mieszkali w leśniczówce w mazowieckiej wsi. Często ktoś do nich przychodził z prośbą o wodę i jedzenie, również Żydzi ukrywający się w okolicznych lasach. Pewnego dnia pojawił się Abram Stomka, skrzypek, uciekinier z getta warszawskiego, który dorabiał strzyżeniem ludzi. W domu Gawrychów zauważył skrzypce i zagrał na nich. Aleksandra Gawrych zaproponowała, by został na dłużej i nauczył jej dzieci gry na instrumencie. Gdy ktoś przychodził, Abram chował się na strychu.

U Gawrychów ukrywała się też Fryda Szpiagner, córka znajomych sprzed wojny, a Tirca (Teresa) Zylberg i jej mąż Chaskiel Papier przychodzili raz na jakiś czas. Ukrywali się w stodole.

Wieczorem 18 marca 1943 r. dom otoczyli gestapowcy i tajniacy. Fryda, Abram, ciężarna Tirca i jej mąż natychmiast uciekli. Tirca wróciła po kurtkę. Niemcy zastrzelili ją na podwórku. Jana Gawrycha ujęli i również rozstrzelali. Dom spłądowali i spalili, a skrzypce zabrali. Później Aleksandra dowiedziała się, że donos złożyła sąsiadka.

Jan i Aleksandra Gawrychowie oraz ich córka Jadwiga są wśród ponad 6,7 tys. Polaków uhonorowanych tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Tata wtedy opowiadał nam, że w Warszawie są afisze, że za pomoc Żydom grozi kara śmierci. I zaraz słyhać strzały, to było gestapo i tajniacy. Na podwórku zastrzelili Teresę, ojca zabrali i też zabili. Dom stanął w płomieniach. Kobieta ze wsi na nas doniosła.

Jadwiga Gawrych, Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

Niemieckie wojska wkroczyły do Danii 9 kwietnia 1940 r. Niemcy uznawali Duńczyków za należących do nordyckiej „rasy panów”, dlatego też okupacja tego kraju nie wiązała się z wprowadzeniem powszechnego terroru. Duńskiemu rządowi pozostawiono autonomię w sprawach wewnętrznych, w tym kontrolę nad policją i systemem sądownictwa. Do roku 1943 panowała „polityka współpracy”. Duński monarcha – król Chrystian X pozostał u władzy. Równocześnie jednak wprowadzono cenzurę i aresztowano członków partii komunistycznej, a duńska flota służyła niemieckim celom wojennym.

Spółeczność żydowska w Danii była niewielka (7,8 tys.) i w większości zasymilowana. Podczas okupacji duńscy Żydzi nie byli zmuszani do noszenia opasek identyfikacyjnych. Nie byli też izolowani od reszty społeczeństwa. Instytucje państwowe stały na straży praw Żydów jako duńskich obywateli. Niedostępne były dla nich jednak wyższe stanowiska, a na żydowskie przedsięwzięcia nakładano ograniczenia.

Latem 1943 r., w odpowiedzi na politykę władz okupacyjnych, duński ruch oporu rozpoczął strajk generalny. Namiestnik Rzeszy w Danii – Werner Best zażądał ukarania „sabotażystów”, ale duński rząd odmówił. Niemcy rozwiązali więc rząd i przejęli pełną kontrolę nad państwem. Wkrótce przystąpili także do deportacji Żydów.

Na początku września 1943 r. Niemcy spłądowali kopenhaską synagogę oraz siedzibę gminy żydowskiej. Skonfiskowano kartotekę jej członków i na tej podstawie 2 października, w dniu święta Rosz ha-Szana (żydowski Nowy Rok), zamierzano dokonać masowych aresztowań. Niemcy liczyli, że Żydzi będą się wtedy gromadzić w domach. Doszło jednak do przecieku i pogłoski o planowanych aresztowaniach dotarły do przewodniczących gminy. Jeden z informatorów – niemiecki dyplomata Georg Duckwitz wynegocjował ze szwedzkim rządem przyjęcie duńskich Żydów, wskutek czego Szwecja otworzyła dla nich swoje granice. Najpierw jednak Żydzi musieli się ukryć, w czym pomagali im niektórzy Duńczycy.

Obława rozpoczęła się zgodnie z planem, 2 października. Wielu miejscowych ochotników współpracowało z niemiecką policją. Zatrzymano jedynie około 500 Żydów, z których większość została deportowana do obozu koncentracyjnego w Theresienstadt.

Członkowie duńskiego ruchu oporu, jak również niektórzy zwykli obywatele pomogli Żydom przedostać się łodziami do oferującej bezpieczne schronienie Szwecji. Koszty transportu ponosili głównie sami uciekinierzy, korzystano także ze środków zebranych przez podziemie.

Do końca października 1943 r. do brzegów Szwecji dotarło 7,2 tys. Żydów i 700 osób innego pochodzenia.

Rodzina Paikinów

We wrześniu 1943 r., gdy w Danii krążyły pogłoski na temat planowanej deportacji Żydów, Abbe Isak Paikin poprosił swego przyjaciela Roberta „Boba” Petersena o pomoc dla siebie i rodziny. Chociaż Bob nie był związany z duńskim ruchem oporu, natychmiast zaczął organizować ratunek. W mieście Køge znalazł dwóch rybaków, którzy obiecali zorganizować łódź i przewieźć Żydów do Szwecji. Tuż przed samą ucieczką, dzięki uprzejmości pewnego kelnera, Paikinowie ukryli się w kawiarni.

Rybacy przyszli po zmroku, ale jedynie po to, by powiedzieć Bobowi, że właściciel łodzi zmienił zdanie. Bob dał im pieniądze, aby go upili i wykradli klucze do łodzi. Plan się powiódł i 14 członków rodziny Paikinów popłynęło do Szwecji. Wśród uchodźców był syn Abbego Isaka – ośmioletni Henning.

Bob pomógł wielu innym osobom, głównie krewnym i przyjaciołom Paikinów, organizując ich ucieczkę do Szwecji. Uehonorowano go tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

Mieliśmy wielkie szczęście, że mój ojciec przyjaźnił się z takim człowiekiem. Oprócz lojalności i przyjaźni Bob kierował się także głęboką wiarą i wewnętrznymi przekonaniami.

Henning Paikin, ocalały z Zagłady

Rodzina Thomsenów

Jesienią 1943 r. zajazd prowadzony przez rodzinę Thomsenów w rybackiej wiosce Snekkersten stanowił ważne miejsce na trasie Żydów uciekających do Szwecji. Spotykali się tam przewoźnicy i uciekinierzy. Właściciele zajazdu – Henry Christian Thomsen i jego żona Ellen Margrethe, aktywni członkowie duńskiego ruchu oporu, odpowiadali za organizację akcji ratowania Żydów drogą morską. Ich 13-letni syn Franz Eling również był zaangażowany w pomoc.

Chociaż wielu mieszkańców Snekkersten brało czynny udział w ratowaniu Żydów, byli i tacy, którzy się temu sprzeciwiali. O akcji przewozu Żydów została powiadomiona duńska policja w Helsingør. W następstwie donosu policjanci aresztowali grupę Żydów zmierzających w stronę łodzi. Gdy jednak informator się oddalił, policja pozwoliła Żydom odpłynąć.

Gestapo podejrzewało, że Henry Thomsen należy do ruchu oporu. Przestuchano go, lecz nie znaleziono żadnych obciążających dowodów. W sierpniu 1944 r. Henry został ponownie aresztowany i tym razem zestawiony do obozu koncentracyjnego w Neuengamme, gdzie zmarł.

Henry i Ellen Thomsenowie pomogli setkom ludzi. Są wśród bardzo niewielu Duńczyków indywidualnie uehonorowanych tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Duński ruch oporu uznawał niesienie pomocy Żydom za wysiłek zbiorowy i wnioskował do Yad Vashem, by ratujących nie odznaczano indywidualnie.

Byliśmy informowani przez podziemie o planowanych niemieckich patrolach. Musieliśmy wówczas pozostać w porcie. Gdy było po wszystkim, mogliśmy wypłynąć, co robiliśmy dwa, trzy razy w tygodniu. Raz nasza łódź została ostrzelana.

Franz Eling Thomsen, syn Henry'ego Christiana i Ellen Margrethe

Niemiecka napaść na Holandię zakończyła się jej kapitulacją 14 maja 1940 r. Komisarzem Rzeszy (*Reichskommissar*) został Arthur Seyss-Inquart, który przejął kontrolę nad holenderską służbą cywilną. W kraju mieszkało wtedy około 140 tys. Żydów.

Władze okupacyjne wprowadziły rasistowskie przepisy pozbawiające Żydów części praw. Odtąd Żydzi nie mogli pracować w służbie cywilnej, wykonywać wolnych zawodów ani prowadzić działalności gospodarczej. Ograniczono także swobodę przemieszczania się i wprowadzono przepisy mające na celu konfiskatę mienia.

Represje spotkały się z oporem społeczeństwa. Kiedy w lutym 1941 r. Niemcy deportowali kilkuset holenderskich Żydów do obozów koncentracyjnych, w kraju wybuchł strajk generalny. Stłumiony drugiego dnia, doprowadził do nasilenia represji wobec ludności cywilnej. Niemcy zaczęli izolować Żydów od reszty społeczeństwa, a 15 tys. osób umieszczono w obozach pracy. Następnie zarządzono zbiórkę Żydów w Amsterdamie, skąd ci, którzy nie mieli holenderskiego obywatelstwa, zostali przewiezieni do obozu przejściowego w Westerborku. Żydzi mieszkający na prowincji zostali odosobnieni w obozie w Vught.

Na mocy kolejnych przepisów dokumenty tożsamości Żydów zostały oznakowane literą „J” (od niderlandzkiego słowa *Jood* – Żyd), a od maja 1942 r. wszyscy Żydzi musieli nosić oznaczenia z gwiazdą Dawida. Na znak protestu przeciwko nowym regulacjom wielu Holendrów przypinało do swych ubrań żółte kwiaty, a w Rotterdamie na murach pojawiły się plakaty wzywające do publicznego wyrażania solidarności z Żydami.

Pierwsze transporty do obozów zagłady opuściły Holandię w połowie czerwca 1942 r., co wywołało protest holenderskich biskupów. Do września Niemcy, wspierani przez lokalnych kolaborantów, deportowali ponad 100 tys. Żydów, z których ponad połowa trafiła do KL Auschwitz.

Holenderskie organizacje podziemne, przedstawiciele duchowieństwa, jak również zwykli obywatele usiłowali nieść Żydom pomoc. Władze okupacyjne zwalczały taką działalność represjami, obejmującymi aresztowania, karę więzienia i deportacje do obozów koncentracyjnych.

W wyniku indywidualnych i zbiorowych wysiłków wojnę przeżyło około 35 tys. holenderskich Żydów, jednak w porównaniu z sąsiednimi krajami liczba ofiar jest bardzo duża. Stało się tak z kilku powodów: położenie geograficzne kraju utrudniało ucieczkę; Niemcy byli wyjątkowo skuteczni w namierzaniu kryjówek Żydów; część społeczeństwa oraz niektórzy państwowi funkcjonariusze i policjanci kolaborowali z nazistami.

Claus Victor Bock

Claus Victor Bock był jednym z żydowskich uczniów ukrywających się w domu holenderskiej malarki Gisèle d'Ailly van Waterschoot van der Gracht w Amsterdamie. Sztuka, poezja i kultura pomagały tej małej wspólnotce zachować spokój w atmosferze wszechobecnego strachu i ciągłego zagrożenia.

Urodzona w 1912 r. Gisèle właśnie rozpoczynała swą karierę, gdy nazistowskie Niemcy zajęły Holandię. Ponieważ nie należała do *Kulturkammer*, nie mogła oficjalnie działać jako artystka.

Kiedy usłyszała o planowanych obławach na Żydów, natychmiast zaoferowała kryjówkę represjonowanemu i wyganianemu z Niemiec poecie Wolfgangowi Frommelowi i jego żydowskim przyjaciółom. *Nie mogłam patrzeć, jak te dzieci zarzynane są niczym kurczaki* – powiedziała lata później. Od 1942 r. z pomocą przyjaciół, takich jak Max Beckmann czy Eep i Adriaan Holstowie, prowadziła w tajemnicy grupę artystyczną znaną pod kryptonimem Castrum Peregrini.

Po wojnie założyła ośrodek kultury i wydawnictwo pod tą samą nazwą i w tym samym budynku, gdzie kiedyś udzielała schronienia. Ośrodek działa do dziś. Gisèle została uznana za Sprawiedliwą wśród Narodów Świata.

**Dopóki piszemy wiersze,
nic nie może nam się stać.**

Claus Victor Bock, ocalały z Zagłady

Rodzina Bogaardów

Johannes Bogaard wychował się w rodzinie kalwińskiej w wiosce Nieuw-Vennep w północnej Holandii. Głęboka wiara była dla niego motywacją do pomocy prześladowanym Żydom. Przy wsparciu rodziny Johannes ukrywał Żydów w swoim gospodarstwie i jeździł do Amsterdamu po kolejnych uciekinierów. Organizował kryjówki u innych rolników, a także fałszywe dokumenty, pieniądze i żywność. Udzielał również pomocy członkom holenderskiego ruchu oporu.

Pod koniec 1942 r. Niemcy dokonali nalotu na gospodarstwo i zatrzymali 11 Żydów. Ojciec Johanna trafił do więzienia na 10 tygodni, ale mimo to rodzina Bogaardów kontynuowała swoją misję. Jesienią 1943 r. Niemcy przyszli ponownie. Znaleźli i aresztowali 34 Żydów. Nalot był zemstą za zabicie holenderskiego SS-mana przez jednego z ukrywających się uciekinierów. Podczas rewizji Żydom za kryjówki postużyły stogi siana.

Ojciec Johanna wraz z jego bratem i siostrą zostali aresztowani. Niebawem za denuncjowano i zatrzymano także żonę Bogaarda – Klaasje. On zaś, teraz sam w ukryciu, nadal wspierał Żydów.

W latach 1941–1943 w gospodarstwie i w okolicy ukrywało się około 200 osób. Johannes Bogaard i jego rodzeństwo są wśród ponad 5,5 tys. Holendrów uhonorowanych tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

**Gdyby więcej moich
rodaków na własne oczy,
tak jak ja, zobaczyło jaki
los zgotowano Żydom
– jestem przekonany,
że uczyniliby więcej.**

Johannes Bogaard, Sprawiedliwy
wśród Narodów Świata

Po niemieckiej napaści na Francję w czerwcu 1940 r. kraj został podzielony na dwie strefy: północną – pozostającą pod okupacją niemiecką, oraz południową – pod jurysdykcją tzw. rządu Vichy, kolaborującego z Niemcami.

W północnej części Francji mieszkało około 350 tys. Żydów. Z obawy przed represjami wielu przeniosło się do części południowej, licząc, że tam będą bezpieczni. Wielu też deportowano na południe z francuskich terytoriów wcielonych do Rzeszy. Przez kolejne miesiące wojny tysiące Żydów znalazło schronienie na niewielkim obszarze w południowo-wschodniej Francji. Region ten od 1940 r. pozostawał pod okupacją włoską, a jego władze odmawiały wdrażania antyżydowskich przepisów.

Od września 1940 r. w obydwu strefach wydawano rozporządzenia antyżydowskie, które dotyczyły kwestii gospodarczych, ograniczania zatrudniania Żydów i ich aktywności społecznej. Wprowadzały również segregację rasową.

Rząd Vichy samodzielnie inicjował ustawodawstwo antyżydowskie, a w październiku 1940 r. i w czerwcu 1941 r. wydał *Statuts des Juifs* – statuty obowiązujące w obu częściach Francji, a także na jej terytoriach zamorskich. W przepisach określono kryteria ustalania pochodzenia żydowskiego oraz zakazano Żydom pracy w służbach państwowych i zawodach związanych z kulturą. Od końca maja 1942 r. w okupowanej Francji Żydzi musieli też nosić oznaczenia z gwiazdą Dawida. Wielu obywateli francuskich protestowało przeciwko piętnowaniu Żydów, przypinając gwiazdy do swoich ubrań.

W 1941 r. rozpoczęły się masowe deportacje Żydów z Francji. Działo się to przy udziale francuskiej policji i zarządu kolei. Żydów wysyłano najpierw do obozów internowania położonych w kraju, np. w Drancy i Pithiviers, a następnie – do KL Auschwitz.

W dniach 16–17 lipca 1942 r. Niemcy przeprowadzili największą łapankę Żydów we Francji, znaną jako obława Vel d'Hiv. Z pomocą francuskiej policji w Paryżu aresztowano około 13 tys. Żydów. Internowano ich w obozach przejściowych, a następnie wysyłano do KL Auschwitz.

Pod koniec 1942 r. także południowa część Francji znalazła się pod niemiecką okupacją. Tysiące Żydów przetrzymywanych w tamtejszych obozach internowania, pod kontrolą francuskiej policji, deportowano „na wschód”. Do sierpnia 1944 r. do obozów koncentracyjnych lub obozów zagłady trafiło około 75 tys. osób.

Niektórzy Francuzi angażowali się w niesienie pomocy prześladowanym Żydom, choć groziły za to kary. Najlżejszą była stosunkowo niewielka grzywna, najcięższą – zsyłka do obozu koncentracyjnego.

Zagładę przeżyło ponad 200 tys. francuskich Żydów, jedni bez pomocy, inni dzięki zaangażowaniu ludności cywilnej, podziemnych organizacji żydowskich i nieżydowskich oraz instytucji kościelnych.

Elisabeth Drillich

W maju 1940 r. 13-letnia Elisabeth Drillich uciekła wraz z rodzicami z Belgii. Schronili się blisko Valence, na terenach o tradycjach protestanckich. Zostali uratowani dzięki pomocy udzielonej przez pastorów: Rolanda Tartiera w Saint-Laurent-du-Pape (Ardèche) i Marcela Jeanneta w Mazet-Saint-Voy (Haute-Loire). Wyposażona w fałszywe dokumenty rodzina Drillichów mieszkała w kilku wioskach w regionie Haute-Loire na płaskowyżu Chambon-sur-Lignon. Elisabeth mogła chodzić tam do szkoły.

Każda wioska w rejonie Chambon-sur-Lignon, mającym długie tradycje przyjmowania uchodźców, była podczas okupacji schronieniem dla żydowskich rodzin. Pastor André Trocmé z żoną Magdą stali się jednymi z najaktywniejszych organizatorów pomocy. Magda odpowiadała za znajdowanie rodzin zastępczych i zachęcała kierowników szkół z internatem do przyjmowania dzieci. Powiedziała później, że istniała ogólna zgoda w tej sprawie. Pastor, którego w lutym 1943 r. aresztowano, a następnie wypuszczono, dołączył do ruchu oporu, jednak Żydzi nadal mogli liczyć na schronienie.

Znaleźliśmy się wśród wspaniałych ludzi. Matka powiedziała człowiekowi, u którego mieszkaliśmy, że jesteśmy Żydami. I wiecie, co zrobił? Obniżył nam czynsz!

Elisabeth Drillich, ocalała z Zagłady

Szacuje się, że w latach 1940–1944 w Chambon-sur-Lignon pomoc znalazło 2,5 tys. Żydów. Niezwykła skala aktów pomocy i liczba ratujących zapewniły całemu regionowi, jako jednemu we Francji, tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Lucienne Clément de l'Épine

Lucienne Clément de l'Épine, krawcowa po trzydziestce i matka ośmioletniego chłopca, była poruszona losem Żydów. W 1942 r. na prośbę żydowskiego sąsiada zawiozła paczkę do obozu w Compiègne, gdzie internowano polskich Żydów. Nie mogła uwierzyć w to, co zobaczyła. Nawiązała kontakt z tajną organizacją kobiet żydowskich WIZO i zaczęła działać, ratując dzieci przed deportacją.

„Madame Clément”, jak ją nazywano, przewoziła chłopców i dziewczynki do gospodarstw położonych na zachód od Paryża, w departamencie Sarthe. W ciągu dwóch lat uratowała ponad 150 dzieci. Towarzyszyła im osobiście lub zatrudniała opiekunki. Najczęściej rodziny przyjmujące dzieci nie wiedziały o ich żydowskim pochodzeniu. Madame Clément odwiedzała ukrywających się podopiecznych i sprawdzała, jak są traktowani w nowych domach.

Była dwukrotnie aresztowana i przestuchiwana przez Niemców, jednak za każdym razem udawało jej się przekonać funkcjonariuszy, że jest nauczycielką i udziela prywatnych lekcji. Prowadziła nawet nauczycielski dziennik i zawsze miała go przy sobie. Po wojnie kontynuowała swą misję, odbierając dzieci i oddając je znów pod kuratelę WIZO.

Lucienne Clément de l'Épine jest jedną z niemal 4 tys. Francuzów uhonorowanych tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

„Co za niesprawiedliwość!” – powtarzała Madame Clément, mówiąc o losie Żydów.

Lucienne Clément de l'Épine,
Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

Po wybuchu II wojny światowej Rumunia ogłosiła neutralność. Z powodu rewizjonistycznych żądań Związku Radzieckiego, Węgier i Bułgarii, do jesieni 1940 roku Rumunia straciła jedną trzecią swoich ziem. Wkrótce po drugim porozumieniu wiedeńskim (tj. traktacie między Niemcami a Włochami) król Karol II został zmuszony do abdykacji, a jego następcą został syn Michał. Utworzono rząd koalicyjny pod przewodnictwem generała Iona Antonescu i partii faszystowskiej Żelazna Gwardia. Nowy reżim, znany jako Narodowe Państwo Legionowe, był sprzymierzeńcem nazistowskich Niemiec. W przedwojennej Rumunii ludność żydowska liczyła ponad 750 tys. osób. Jeszcze przed przystąpieniem kraju do mocarstw Osi jego władze rozpoczęły politykę skierowaną przeciwko Żydom. Pierwsze masowe pobicia i pogromy rumuńskich Żydów zostały zainicjowane przez miejscową ludność latem 1940 roku, kiedy to w wyniku paktu Ribbentrop-Mołotow Rumunia musiała oddać część swoich ziem ZSRR. Żydzi byli atakowani pod pretekstem kolaboracji z Sowietami. Jeszcze w tym samym roku faszystowski reżim wprowadził w życie wiele innych antyżydowskich regulacji. Żydzi stali się ofiarami nadużyć, grabieży i tortur. W styczniu 1941 roku Żelazna Gwardia wystąpiła przeciwko swojemu politycznemu partnerowi. Dokonała zamachu stanu i zainicjowała śmiertelny pogrom w Bukareszcie, w którym zginęło ponad 120 Żydów. W ciągu kilku dni Antonescu stłumił pucz i usunął Żelazną Gwardię z rządu. Część osób zaangażowanych w bunt została aresztowana i skazana. W czerwcu 1941 roku Rumunia wzięła udział w niemieckiej inwazji na Związek Radziecki. Wkrótce przejęła utracone wcześniej terytoria Besarabii i Północnej Bukowiny oraz zajęła Naddniestrze. Pod koniec czerwca – ponownie oskarżając Żydów o kolaborację z Sowietami – władze rumuńskie zorganizowały w mieście Jassy pogrom, w wyniku którego zginęło 13 tys. osób. Do końca 1941 roku armia i żandarmeria rumuńska, we współpracy z Einsatzgruppe D i niektórymi członkami miejscowej ludności, wymordowała do 60 tys. Żydów z Besarabii i Północnej Bukowiny. Żydów, którzy nie zostali zabici latem 1941 roku, wywieziono do gett i obozów w Naddniestrzu. Szacuje się, że w wyniku mordów, pracy przymusowej, warunków atmosferycznych, głodu i chorób zginęło tam ok. 120 tys. deportowanych. Dodatkowo na bezpośredni rozkaz Antonescu do Naddniestrza wywieziono ponad 25 tys. Romów. Mimo że w połowie 1943 roku planowano deportację rumuńskich Żydów do obozów zagłady w okupowanej Polsce, polityka Antonescu uległa zmianie i transporty nie doszły do skutku. Jego posunięcie wynikało z kalkulacji politycznych i ekonomicznych w obliczu niejasnego wyniku wojny.

Przeciwko polityce antyżydowskiej protestowała garstka intelektualistów, członkowie rumuńskiej Cerkwi Prawosławnej, przedstawiciele rumuńskiej rodziny królewskiej i dyplomaci. Zne są przykłady ratowania Żydów przez zwykłych ludzi, mimo że taka pomoc była karana przez reżim. W latach 1941–1944 rumuńskie władze wspomagane przez wojska niemieckie i oddziały SS zamordowały lub spowodowały śmierć 280–380 tys. rumuńskich i ukraińskich Żydów na terenach kontrolowanych przez państwo rumuńskie. Szacuje się, że wojnę przeżyło ok. 375 tys. rumuńskich Żydów.

Magdalena Stroe

Nie można prosić o czyjeś dokumenty tożsamości tylko po to, by ratować siebie, a w zamian pozwolić na egzekucję drugiego człowieka. Nie można o to prosić, ale można zaproponować, że się to zrobi. Więc ja to zrobiłam. Dałam jej swoje dokumenty.

Magdalena Stroe, Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

Magdalena Stroe miała 15 lat, gdy jej leżące w Transylwanii miasto Kluż-Napoka znalazło się pod panowaniem węgierskim. Jedną z nowych koleżanek Magdy z klasy została Żydówka Hanna Hamburg. Po dwóch latach, w 1942 roku, Hanna zmieniła szkołę na żydowską, ale przyjaźń dziewcząt pozostała silna.

Wkrótce po wkroczeniu Niemiec na Węgry, wiosną 1944 roku rozpoczęły się deportacje Żydów mieszkających na terenach kontrolowanych przez okupanta. Żydowskie rodziny z Kluż-Napoka musiały przenieść się do getta w Kolozsvár. Magda była tego świadkiem. „To był tragiczny widok – byli zmuszeni opuścić swoje domy wyłącznie z jedną walizką” – wspominała po wojnie.

Hanna poszła do Magdy, żeby się pożegnać. Powiedziała, że jedynym sposobem na uniknięcie deportacji jest zdobycie tzw. aryjskich papierów, które pozwoliłyby jej dołączyć do matki na Węgrzech. Magda – choć nie była o to proszona – przekazała Hannie własne metryki urodzenia i chrztu, aby mogła bezpiecznie wyjechać.

Magda żyła bez dokumentów przez wiele miesięcy, aż do nadejścia Sowietów. Właściwie nie mogła opuszczać domu, bo chodzenie po ulicach bez dokumentów groziło śmiertelnym niebezpieczeństwem. Jedynym, jaki posiadała, było świadectwo ukończenia szkoły średniej, które nosiła przy sobie, gdy była poza domem.

Obie dziewczyny przeżyły wojnę. Hanna wróciła do Kluż-Napoka tylko na kilka tygodni, a potem przeniosła się do Budapesztu.

Magda Stroe jest jedną z ponad 60 Rumunów uhonorowanych tytułem Sprawiedliwej wśród Narodów Świata.

Andrei Călărașu

Andrei Călărașu miał 19 lat, gdy miasto Jassy stało się miejscem brutalnej masakry Żydów zainscenizowanej przez lokalne władze na bezpośredni rozkaz marszałka Iona Antonescu. Pogrom rozpoczął się 28 czerwca 1941 roku. Tysiące ludzi zostało zabitych na ulicach przez rumuńskich żołnierzy, policję i miejscowy tłum. W następnych dniach do pociągów ładowano kolejnych Żydów, których wywożono do obozów internowania.

„Wszyscy Żydzi na zewnątrz!” usłyszeli Andrei (wówczas Bernard), jego ojciec Zalman Grupper i brat Paul. Po drodze widzieli leżące na chodnikach martwe ciała. Gdy nastąpiła noc, mężczyźni siłą zostali zamknięci w wagonie kolejowym wraz z setką innych osób. Przepętiony pociąg przez tydzień jeździł tam i z powrotem. Ludzie ściśnięci w wagonach nie mogli się ruszyć, nie mieli jedzenia, ani wody.

Pociąg zatrzymał się w mieście Roman, gdzie na dworcu przewodnicząca miejscowego Czerwonego Krzyża, Viorica Agarici, oczekiwała z jedzeniem na żołnierzy. Słyszając przeraźliwe jęki uwięzionych w pociągu ludzi, Viorica zmusiła strażników dworca, by otworzyli wagony i pozwolili transportowanym wyjść na zewnątrz. Z pociągu wypadły ciała i ledwo żywi ludzie. Andrei był jednym z nich. Dzięki jej pomocy wielu ludzi przeżyło, ale rumuńskim władzom nie spodobał się czyn Vioricy, po którym została natychmiast zwolniona z Czerwonego Krzyża.

Andrei został zabrany do obozu pracy przymusowej. Po wojnie stał się odnoszącym sukcesy reżyserem teatralnym i filmowym.

Viorica Agarici została uznana za Sprawiedliwą wśród Narodów Świata.

Zrealizowałem wiele komedii, żeby rozbawić ludzi; aby ich rozśmieszyć. Jednak w głębi serca jestem bardzo, bardzo smutny.

Andrei Călărașu, ocalały z Holokaustu

6 kwietnia 1941 r. nazistowskie Niemcy i ich sojusznicy zaatakowali Królestwo Jugosławii. Część kraju została podzielona między III Rzeszę, Węgry, Włochy i Bułgarię. Na pozostałych terenach utworzono dwa marionetkowe państwa Osi: Serbię oraz Niepodległe Państwo Chorwackie (*Nezavisna Država Hrvatska*, NDH) pod przywództwem Ante Pavelicia, gdzie władzę objęli Ustasze – chorwacki ruch faszystowski, kolaborujący z Niemcami.

Do października 1942 r. NDH uchwaliło nowe prawa wymierzone przeciwko mniejszościom, głównie Żydom. Społeczność ta liczyła około 40 tys. osób. 30 kwietnia 1941 r. weszły w życie trzy stricte antyżydowskie ustawy: o tożsamości rasowej, o zachowaniu czystości krwi aryjskiej i o ochronie honoru narodu chorwackiego. Żydzi zostali zmuszeni do noszenia oznaczeń z gwiazdą Dawida. Ograniczono ich swobodę przemieszczania się, a majątki skonfiskowano. Niektórzy Żydzi, m.in. żyjący w małżeństwach mieszanych, byli jednak traktowani mniej surowo.

W NDH nie ma miejsca dla Żydów – takie hasło towarzyszyło fizycznym atakom na Żydów oraz plądrowaniu i niszczeniu ich mienia. Podobnych przestępstw, inicjowanych głównie przez Ustaszę, dopuszczali się też zwykli, niezaangażowani politycznie ludzie. Byli jednak i tacy, którzy starali się pomagać Żydom, m.in. dając im schronienie. Czynili to pomimo groźby kary, np. uwięzienia w obozie koncentracyjnym.

Na początku okupacji część Żydów, samodzielnie lub z pomocą Chorwatów, uciekła na tereny Jugosławii zaanektowane przez Włochy. Żyli tam stosunkowo bezpiecznie do września 1943 r., czyli do kapitulacji Włoch.

Na początku czerwca 1941 r. w NDH utworzono obozy koncentracyjne dla komunistów, więźniów politycznych, Serbów, Romów i Żydów. Największym kompleksem obozowym w Chorwacji był Jasenovac – Stara Gradiška. Do końca 1941 r. w lokalnych obozach koncentracyjnych uwięziono połowę żydowskiej ludności.

W sierpniu 1942 r. Niemcy rozpoczęli deportację około 5 tys. Żydów do niemieckich nazistowskich obozów zagłady, przede wszystkim do KL Auschwitz. W maju 1943 r. nastąpiła druga fala deportacji.

Od tamtego czasu jedynymi Żydami w Chorwacji byli „pół-Żydzi”, żyjący w związkach małżeńskich z nie-Żydami, oraz „honorowi Aryjczycy”, urodzeni z małżeństw mieszanych. Niewielka liczba osób pozostała w ukryciu. Szacuje się, że wojnę przeżyło 7–9 tys. chorwackich Żydów.

Dina Büchler

Na początku 1942 r. do siedziby gminy żydowskiej w Zagrzebiu dostarczono pakunek. W środku znajdowała się 18-miesięczna dziewczynka z zawieszoną na szyi karteczką, na której podano imię i datę urodzenia wraz z prośbą, by dziecko przekazać Blance Sitzer Fürst, jednej z pracownic gminy. Dziewczynka, Dina Büchler, była córką uwięzionej w obozie w Loborgrad kuzynki Blanki.

Będąc osobą aktywnie zaangażowaną w działalność ruchu oporu, Blanka nie mogła zająć się dzieckiem. Początkowo przekazała Dinę pewnej kobiecie, ale wkrótce stwierdziła, że dziecko nie ma tam odpowiedniej opieki.

Ostatecznie Blanka poprosiła o pomoc swoją przedwojenną przyjaciółkę ze szkoły, Djinę Beritić. Gdy Djiną przyszła zobaczyć dziewczynkę, zauważyła, że dziecko jest niedożywione i brudne. Zabrała je do domu na przedmieściach Zagrzebia i wspólnie ze swoim synem Tihomilem opiekowała się Diną.

Chociaż dziewczynka przebywała z dala od obcych i prawie nie wychodziła z domu, sąsiedzi zaczęli plotkować o żydowskim dziecku i zagrozili, że wydadzą Djinę i Tihomila. Dina została więc ochrzczona i do końca wojny żyła z fałszywymi dokumentami. Po wojnie Blanka odebrała ją i razem wyjechały do Izraela.

Djinę i Tihomila uhonorowano tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Byłam Żydówką i dlatego żyłam jak w areszcie domowym. Nie wychodziłam, nie spotykałam się z innymi dziećmi, z nikim. Na ulicy zawsze trzymałam Djinę za rękę. To trwało niemal trzy lata.

Dina Kahn z domu Büchler, ocalała z Zagłady

Bracia Dolinarowie

Popularny i utytułowany tenisista stołowy Žarko Dolinar mieszkał w Zagrzebiu, gdzie pracował m.in. jako trener ping-ponga w żydowskim klubie sportowym Maccabi. W 1941 r., gdy władzę przejęli Ustasze, postanowił wykorzystać swoją pozycję, by pomóc Żydom. Jako uznany sportowiec, był zapraszany na oficjalne wydarzenia i do gabinetów wysoko postawionych funkcjonariuszy. Wykradał stamtąd blankiety dokumentów tożsamości i urzędowe pieczętki, które wraz z bratem Borisem wykorzystywał do wystawiania fałszywych dokumentów swoim żydowskim przyjaciółom.

Wśród osób, którym pomógł Žarko, znalazł się Geršon Apfel. Dolinar był w przeszłości jego trenerem w Maccabi. Wiedział, że mężczyzna ma zostać deportowany do obozu koncentracyjnego. Ukrył więc Geršona we własnym domu, zapewnił mu dokumenty na podróż do kontrolowanej przez Węgry części kraju, gdzie polityka antyżydowska była mniej surowa, a nawet osobiście odprowadził go na dworzec.

Dolinarowie wzmogli swoje działania podczas oblawy na Żydów w Zagrzebiu w czerwcu 1941 r. Chociaż władze podejrzewały, że mężczyźni pomagają Żydom, bracia uniknęli represji. Boris i Žarko zorganizowali fałszywe zezwolenia na podróż i dokumenty tożsamości dla dużej grupy Żydów, w tym dla wielu swoich przyjaciół.

Bracia Dolinarowie, którzy udzielili pomocy około 300 osobom, są wśród ponad 100 Chorwatów uhonorowanych tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Na tym świecie ludzie są albo dobrzy, albo źli. Zamiast rywalizować, zajmijmy się raczej edukacją, zwalczajmy ignorancję i wszelkiego rodzaju ekstremizm. Walczmy o świat taki, jakim powinien być.

Žarko Dolinar, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

Po wybuchu II wojny światowej Litwa znalazła się w radzieckiej strefie wpływów. W czerwcu 1940 r. ZSRS chciał ulokować na terytorium Litwy swoje bazy wojskowe. Gdy żądanie zostało odrzucone, Sowieci zajęli kraj.

W czasie okupacji ludność cywilną – wśród której było około 210 tys. Żydów – poddawano represjom. Wielu deportowano w głąb ZSRS; sowieckie władze przejęły też prywatne przedsiębiorstwa.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 r. Litwa znalazła się w niemieckiej strefie wpływów i została wcielona do Komisariatu Rzeszy Wschód (*Reichskommissariat Ostland*) jako Komisariat Generalny Litwa ze stolicą w Kownie. W ślad za niemieckim wojskiem latem 1941 r. nadeszły *Einsatzgruppen*. Ich zadaniem była „eliminacja” komunistów, Żydów i Romów. Również sami Litwini atakowali i mordowali Żydów – początkowo jako rzekomych popleczników komunistycznej władzy, później po prostu dlatego, że byli Żydami. Najkrwawszy pogrom, inspirowany przez Niemców, miał miejsce w Kownie w czerwcu 1941 r., zginęło wówczas 3,8 tys. osób.

Do końca 1941 r. Niemcy, z pomocą litewskiej policji i dodatkowych batalionów policyjnych, zastrzelili około 130 tys. Żydów. Zamordowano ich w 220 miejscach masowych kaźni – największe mieściły się w fortach Twierdzy Kowno oraz w lesie w Ponarach pod Wilnem.

Pozostałych Żydów zamknięto w gettach – główne znajdowały się w Wilnie, Kownie, Szawlach i Święcianach. Przebywającym tam ludziom zakazano swobodnego przemieszczania się, a ich mienie uległo konfiskacie. Nakazano im również noszenie gwiazdy Dawida na ubraniu. Z czasem grupy Żydów zaczęto wysyłać do obozów pracy, np. w Estonii. Do lata 1944 r. wszystkie getta na Litwie zlikwidowano, a ich mieszkańców wywieziono do obozów zagłady, zastrzelono na miejscu lub zamknięto w obozach koncentracyjnych i obozach pracy.

Litwini różnie reagowali na Zagładę. Część społeczeństwa pozostała bierna, lecz wielu ludzi, nie tylko członków jednostek policji, kolaborowało z Niemcami i uczestniczyło w masowych mordach. Byli jednak i tacy, którzy ratowali Żydów, mimo że groziły za to surowe kary, nawet śmierć.

Szacuje się, że wojnę przeżyło około 9 tys. litewskich Żydów: jedni w obozach koncentracyjnych i obozach pracy, inni – w lasach i nierzadko w oddziałach partyzanckich. Jeszcze inni przetrwali dzięki pomocy udzielonej przez Litwinów.

Rodzina Shochotów

Jehoshua Shochot mieszkał z matką i starszym o półtora roku bratem Chaimem w Telszach, miasteczku, którego połowę ludności stanowili Żydzi. Chłopców wychowywała litewska niania – Domicèlè Pagojutė, do której byli bardzo przywiązani. Gdy wybuchła wojna niemiecko-sowiecka, Jehoshua miał zaledwie siedem lat. Rodzina przeszła przez obozy (*stovykkos*) i getto w Telszach, stworzone przez Niemców i miejscowych kolaborantów. Po likwidacji getta pod koniec 1941 r. Shochotowie postanowili się ukryć.

Z pomocą przyszła im Domicèlè. Pracowała wtedy jako pielęgniarka w klinice znajdującej się w budynku wcześniej zamieszkałym przez Shochotów. W krytycznym momencie ukryła ich tam, chociaż po drugiej stronie ulicy mieściła się siedziba gestapo. Z pomocą krewnych i przyjaciół Domicèlè organizowała dla Shochotów kolejne kryjówki w różnych wioskach i odwiedzała ich tak często, jak tylko mogła. Chłopcy musieli zmieniać kryjówkę kilkanaście razy, a ich matka ukrywała się w 22 miejscach. Wszyscy przeżyli wojnę.

Domicèlè pomogła również Rachel Taic-Zinger, wnuczce swego dawnego pracodawcy. Domicèlè i 13 innych osób, które pomogły rodzinie Shochotów, uhonorowano tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Ze wszystkich moich żydowskich kolegów z klasy ocalałem tylko ja. Podczas wojny odmówiono mi prawa do życia. Ukrywałem się w 15 miejscach. Było to możliwe dzięki nadzwyczajnej pomocy i ogromnemu poświęceniu Domicèlè i innych Litwinów.

Jehoshua Shochot, ocalały z Zagłady

Sofija Binkienė

To musiał być istny dom wariatów, a jednocześnie jeden z najbardziej kulturalnych domów w mieście – tak Kama Ginkas zapamiętał mieszkanie, gdzie przeżył niemiecką okupację. Dziennikarka Sofija Binkienė i jej mąż – litewski poeta Kazys Binkis, wówczas poważnie chory, otworzyli swoje drzwi uciekinierom z kowieńskiego getta. Lilijana i Irena, córki Sofiji, oraz skrzypek Vladas Varčikas, mąż Lilijany, również zaangażowali się w pomoc Żydom.

Mimo że mieszkanie sąsiadowało z niemieckimi rezydencjami, litewska rodzina dawała schronienie wszystkim potrzebującym na czas poszukiwań innej bezpiecznej kryjówki. Niektórzy z uciekinierów zostawali dłużej. Przyjazna atmosfera tego domu była dla nich źródłem siły i nadziei. Akcja konspiracyjna trwała trzy lata, od czerwca 1941 r. do końca niemieckiej okupacji w roku 1944.

Sofija Binkienė oraz członkowie jej rodziny – Kazys Binkis, Lilijana Binkytė-Mozūriūnienė, Irena Nacevičiūtė-Damijonaitienė, Gerardas Binkis, Eleonora Binkytė, Vladas Varčikas, Natalija Likevičienė i Vytautas Liškevičius – należą do niemal 900 Litwinów uznanych za Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Na ulicach Kowna Niemcy uzbrojeni w karabiny z bagnetami poganiali ledwo żywych jeńców wojennych, a jezdnię szli ludzie z żółtymi gwiazdami na piersi. Co można było zrobić, jak żyć? Jedno było pewne: nie można siedzieć i patrzeć. Coś trzeba zrobić, ale co i jak?

Sofija Binkienė, Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

W 1939 r. po sowieckiej napaści na Polskę część wschodnich terenów Ukrainy – Galicję Wschodnią – wcielono do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Po napaści Niemiec na ZSRS w czerwcu 1941 r. terytoria okupowanej Ukrainy pozostały pod administracją niemiecką, a Galicję Wschodnią wcielono do Generalnego Gubernatorstwa.

Na terenach okupowanych Niemcy stosowali wobec Żydów surowe represje. Kazali im oznaczać domy i ubrania gwiazdą Dawida, konfiskowali mienie, ograniczali swobodę poruszania się, zmuszali do ciężkiej pracy fizycznej.

Przez całe lato i jesień 1941 r. Żydzi byli brutalnie prześladowani przez okupanta i padali ofiarą pogromów, jakich dopuszczała się część ludności ukraińskiej. Najtragiczniejsze wydarzenia rozegrały się we Lwowie latem 1941 r. Zbrodnie te czasem inspirowane były przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), liczącą, że Niemcy pozwolą jej utworzyć niepodległe państwo.

Podobnie jak w państwach bałtyckich i na Białorusi, Żydzi byli spędzani i zabijani przez niemieckie jednostki operacyjne *Einsatzgruppen* złożone z niemieckiej policji i funkcjonariuszy SD. Ludzi mordowano w masowych egzekucjach, a ciała grzebano w dołach śmierci, wcześniej wykopanych przez same ofiary. W morderstwach brały udział ukraińska policja i organizacje paramilitarne. Do jednej z największych zbrodni doszło w wąwozie Babi Jar koło Kijowa we wrześniu 1941 r.

Pozostałych Żydów umieszczano w gettach, które szybko likwidowano. Do jesieni 1943 r. *Einsatzgruppen*, niemieckie wojsko i ukraińska policja pomocnicza zamordowały większość ludności żydowskiej na Ukrainie. Około 345 tys. Żydów, głównie galicyjskich, deportowano do niemieckich obozów zagłady w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie zginęli.

Kilkaset tysięcy Żydów przedostało się w głąb ZSRS przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r. i zostało tam do jej zakończenia. Nieliczni Żydzi przeżyli w niemieckich obozach pracy i obozach koncentracyjnych, inni przyłączyli się do lokalnych oddziałów partyzanckich. Byli też tacy, którzy otrzymali pomoc od Ukraińców, niosących ratunek mimo ogromnego ryzyka, w tym również ryzyka kary śmierci.

Szacuje się, że w Galicji Wschodniej przeżyło 20-26 tys. Żydów, a na Wołyniu – około 5 tys. Część Żydów ukrywających się u Polaków padła ofiarą działań Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) w trakcie rzezi wołyńskiej i czystek etnicznych przeprowadzanych wśród ludności polskiej w Galicji Wschodniej.

Bracia Smolenskiy

Dwaj wyczerpani żydowscy chłopcy – piętnastoletni Mikhail i jego pięcioletni brat Grigoriy – po długiej tułaczce dotarli do wsi Belotserkovka niedaleko Półtawy. Był listopad 1941 r. Ponad miesiąc wcześniej zostali zatrzymani podczas niemieckiej łapanki i wywiezieni do Babiego Jaru, skąd zdotali uciec. W wąwozie Babi Jar Niemcy rozstrzelali tysiące Żydów, w tym matkę chłopców. Ich ojciec był daleko, walczył w armii od lata 1941 r. Bracia zostali sami. Wrócili do domu, ale nie mogli w nim zostać. Nie mieli dokąd pójść.

Mieszkańcy Belotserkovki przygarnęli chłopców i nakarmili, lecz tylko jedna kobieta – Oksana Semergey zaoferowała im miejsce do spania. Rano zaproponowała, aby Grigoriy został na dłużej.

Błąkaliśmy się głodni, słabi i zmarznięci, ale musieliśmy iść dalej. Nikt nie wie, czy przeżylibyśmy, gdyby Oksana nie wzięła nas do siebie. Umyła nas, dała nam ubranie i opatrzyła rany.

Mikhail Smolenskiy, ocalały z Zagłady

Sąsiedzi wiedzieli, że chłopiec mieszka u Oksany. Wielu było przeciw i bało się, że jest on zagrożeniem dla całej wioski. Wkrótce ktoś wydał Semergeyów, w wyniku czego aresztowano męża Oksany – Nikitę. Aby go uwolnić, należało przedstawić dowody, że chłopiec, który u nich mieszka, nie jest Żydem. Oksana musiała zebrać 50 podpisów. Szła od drzwi do drzwi, prosząc sąsiadów o pomoc. W końcu zdolała zebrać wymaganą liczbę deklaracji.

Chłopiec został u Semergeyów i był traktowany jak ich rodzony syn. Pod koniec 1943 r. ponownie spotkał się z ojcem i bratem. Oksanę i Nikitę Semergeyów uhonorowano tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Rodzina Glagolewów

Przez całą okupację prawosławny duchowny Aleksey Glagolev służył w cerkwi na przedmieściach Kijowa. Mieszkał tam z żoną Tatianą i nastoletnimi dziećmi – Magdaliną i Nikolajem. Jesienią 1941 r. Mariya Yegorycheva, szwagierka Alekseya, poprosiła go o udzielenie pomocy Izabelli Mirkinie, żydowskiej żonie jej brata, której sama nie mogła już dłużej ukrywać.


Tatiana oddała Izabelli swoje dokumenty i świadectwo chrztu. Tę przysługę niemal przypłaciła życiem: w trakcie kontroli Niemcy odkryli, że nie posiada żadnych dokumentów tożsamości.

Kilka tygodni później Izabella znów potrzebowała pomocy. Tym razem zamieszkała u Glagolewów, którzy utrzymywali, że jest ich kuzynką. Wkrótce do Izabelli dołączyła córka Irina. Dla bezpieczeństwa przez pewien czas obie musiały się ukrywać w dzwonnicy cerkwi.

Glagolewowie pomogli też innym Żydom – zapraszali ich do swojego domu lub kierowali do zaufanych parafian, załatwiali fałszywe świadectwa chrztu. Aleksey, Tatiana, Magdalena i Nikolai są wśród 2,5 tys. Ukraińców, których uhonorowano tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.


Gestapo chodziło od mieszkania do mieszkania, rekrutując mienie. Gdy odkryli, że moja żona nie ma dokumentów, chcieli ją aresztować. Błagaliśmy i w końcu udało nam się ich przekonać, by zostawili Tatianę w spokoju – jej tożsamość potwierdziło kilku świadków.

Aleksey Glagolev, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata




Od 1919 r. przywódcą politycznym Węgier był autorytarny admirał Miklós Horthy. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej kraj nawiązał sojusz z Rzeszą Niemiecką. W latach 1938–1941 wprowadzono przepisy wykluczające Żydów z życia gospodarczego i ograniczające ich swobody.

W 1941 r. Węgry zaangażowały się w działania wojskowe po stronie państw Osi. Na Węgrzech i terenach przez nie anektowanych mieszkało 860 tys. Żydów, którzy stali się teraz celem kolejnych dyskryminacyjnych praktyk rządu.




Na Węgrzech pierwsza masowa akcja przeciwko Żydom miała miejsce w 1941 roku, kiedy to około 18 tys. „obcych” Żydów zostało deportowanych do okupowanych terytoriów sowieckich w Kamieńcu Podolskim i tam ostatecznie zamordowanych przez *Einsatzgruppe*.

Później, w 1942 r. węgierscy żołnierze zamordowali około 700 Żydów i ponad 2,5 tys. Serbów w Nowym Sadzie w okupowanej przez Węgry północnej Serbii. Mimo to Żydzi na Węgrzech byli wtedy stosunkowo bezpieczni. W istocie kraj stał się przystanią dla żydowskich uchodźców z wielu krajów okupowanych przez nazistowskie Niemcy.



Sytuacja uległa dramatycznej zmianie w 1944 r., gdy Węgry znalazły się pod okupacją niemiecką. Premierem został przyjazny Niemcom Döme Sztójay, który legitymizował politykę faszystowskiej, antysemickiej Partii Strzałokrzyżowców.

W okresie od kwietnia do lipca 1944 r. Żydzi spoza Budapesztu byli spędzani do gett i deportowani do KL Auschwitz na rozkaz wysokiego rangą oficera SS Adolfa Eichmanna, zajmującego się realizacją planu tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Większość z 437 tys. deportowanych zginęła w komorach śmierci natychmiast po dotarciu do obozu. 6 lipca 1944 r. Miklós Horthy zawiesił transporty, które miały opuścić Budapeszt, lecz w październiku wznowiono je na rozkaz nowego premiera Ferencza Szálasiiego.



W listopadzie tegoż roku około 70 tys. budapeszteńskich Żydów zamknięto w getcie, gdzie wielu zmarło z zimna, głodu i chorób. Kolejne 30 tys. Żydów wcielono do „brygad pracy” i wywieziono do Niemiec, a 20 tys. mieszkało w wyznaczonych budynkach poza gettem (w „getcie międzynarodowym”), które ambasady krajów neutralnych oznaczyły jako korzystające z immunitetu.

Szacuje się, że wojnę przeżyło około 250 tys. węgierskich Żydów, w tym prawie 35 tys. osób posługujących się fałszywymi dokumentami lub ukrywających się w Budapeszcie. Pomagali im dyplomaci, zwyczajni ludzie – niektórzy powiązani z rządzącym reżimem – oraz przedstawiciele instytucji kościelnych. Pomoc oferowały również międzynarodowe organizacje żydowskie.

Rodzina Fischów

Żydowski kupcy Zoltán i Irén Fisch mieszkali w Budapeszcie. Ich synami, Róbertem i Pauliem, zajmowała się niania Anna Tátrai, katoliczka. Róbert chodził z rodzicami do synagogi, a w niedzielę – z nianią do kościoła.

**Czuję, że my wszyscy
– oznaczeni żółtą gwiazdą
– byliśmy wytatuowani
od środka.**

Robert O. Fisch, ocalały z Zagłady

W czerwcu 1944 r., po zajęciu Węgier przez Niemcy, 19-letni Róbert został wcielony do „brygad pracy przymusowej” w mieście Komárom. Anna wysyłała mu tam żywność i odzież. Gdy przeniesiono go do innego obozu, po przekupieniu strażnika zdołała nawet odwiedzić chłopaka oraz przywieźć mu trochę jedzenia i ciepły koc.

Starszy brat Róberta – Paul, który mieszkał w Zurychu, starał się pomóc rodzinie uciec z Węgier. Załatwił poświadczenia obywatelstwa Salvadoru, lecz ostatecznie nie udało się ich wykorzystać. Zoltána zwerbowano do pracy, a Irén postanowiła nie wyjeżdżać. Pomagała jej Anna, oferując schronienie w domu swego ojca. Zakopała również kosztowności rodziny Fischów, by po wojnie zwrócić je właścicielom.

W styczniu 1945 r. Róberta i innych więźniów wystano pieszo, bez zapasów żywności do Rzeszy. Trafili do KL Mauthausen, a potem – do KL Gunskirchen. Na Węgry Róbert wrócił po kapitulacji Niemiec.

Anna Tátrai jest w gronie ponad 800 Węgrów uznanych za Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Gizella Csértán

W budapesztańskim sklepie należącym do rodziny żydowskiej pracowała młoda dziewczyna Gizella Csértán. Kiedy w 1944 roku Niemcy zajęli Węgry, właściciele sklepu byli zmuszeni ją zwolnić, ponieważ nowe przepisy nie pozwalały Żydom zatrudniać chrześcijan. Utraciwszy pracę, dziewczyna wróciła do Szentpéterúr – wioski, z której pochodziła.

Wkrótce rozpoczęły się deportacje Żydów z Węgier do gett i obozów. Zdając sobie sprawę z powagi sytuacji swoich żydowskich znajomych, Gizella zaoferowała pomoc pracodawcom swojej siostry, rodzinie Forbát, z którą zaprzyjaźniła się mieszkając w Budapeszcie. Magdolna Forbát, rówieśniczka Gizelli, przyjechała do Szentpéterúr z córeczką Anną, matką i siostrą. „Nie płakały, nie skarżyły się, ale ich oczy mówiły wszystko” – wspomina Gizella.

Nie miała warunków, by przyjąć trzy kobiety i dziecko, ale zorganizowała im schronienie u swojego sąsiada Salamona Lajosa. Gizella często dotrzymywała im towarzysztwa i pomagała w codziennym życiu. Niektórzy mieszkańcy Szentpéterúr wiedzieli o pochodzeniu kobiet, co stanowiło dla nich poważne zagrożenie, ale nikt ich nie zdradził.

Po kilku miesiącach żydowska rodzina postanowiła wrócić do Budapesztu. Przed wyjazdem Gizella ofiarowała im metryki chrztu własnej rodziny, co zapewniło im bezpieczeństwo przez cały okres nazistowskich rządów Strzałokrzyżowców. Wkrótce kobiety spotkały się z mężem Magdolny – Róbertem, który uciekł z tzw. brygady pracy. Warunki ich życia były bardzo złe. Mężczyzna musiał ukrywać się w piwnicy, ponieważ nie miał fałszywych dokumentów.

Po zakończeniu wojny żydowska rodzina została ponownie ciepło przyjęta przez mieszkańców gminy Szentpéterúr, którzy pomogli Forbátom dojść do siebie. Magdolna i Gizella pozostały najlepszymi przyjaciółkami. Gizella Csértán jest jedną z ponad 850 Węgrów uhonorowanych tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata

**Losy tych, którzy
pomagają ludziom
w potrzebie, są splecione
z losami ratowanych.**

Gizella Csértán, Sprawiedliwa
wśród Narodów Świata



W roku 1922 do władzy doszła Narodowa Partia Faszystowska kierowana przez Benito Mussoliniego. W październiku został on premierem, a wkrótce dyktatorem. Chociaż w faszystowskim programie politycznym antysemityzm nie stanowił priorytetu, Mussolini anonimowo publikował antysemickie artykuły w swojej gazecie *Il Popolo d'Italia*.

W kolejnych latach Włochy ideologicznie zbliżały się do Niemiec, a polityka wobec Żydów stopniowo się zmieniała. Utworzenie osi Rzym-Berlin i eskalacja doktryny antysemickiej nasiliły ten proces. W roku 1938 reżim faszystowski uchwalił szereg ustaw wymierzonych we włoskich Żydów. Pozbawiono ich podstawowych praw, wykluczono z systemu edukacji, zakazano służby wojskowej i publicznej, później zabroniono im też posiadania firm i ziemi oraz zawierania małżeństw z „Aryjczykami”. Żydom obcego pochodzenia nakazano opuszczenie kraju.

Gdy w czerwcu 1940 roku Włochy przystąpiły do wojny jako sojusznik III Rzeszy, liczba ludności żydowskiej wynosiła ponad 46 tys. Byli to głównie zasymilowani Żydzi w centrum i na północy kraju. Ponadto we Włoszech i w strefach przez nie okupowanych mieszkało około 9 tys. Żydów obcego pochodzenia.

W roku 1940 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nakazało ich aresztowanie i internowanie. Równocześnie jednak reżim faszystowski odmówił deportacji tych, którzy mieszkali w kontrolowanych przez Włochy regionach Francji, Grecji i Chorwacji.

W czerwcu 1943 roku lądowanie aliantów na Sycylii wywołało we Włoszech kryzys polityczny, który położył kres rządowi Mussoliniego. Król Włoch Wiktor Emmanuel III usunął go ze stanowiska i kazał internować.

8 września 1943 r. Królestwo Włoch podpisało z aliantami zawieszenie broni. Król uciekł na południe – do części kraju, która była stopniowo wyzwolana. Północne i centralne regiony znalazły się pod kontrolą hitlerowskich Niemiec, które przywróciły Mussoliniego na przywódcę nowego marionetkowego reżimu faszystowskiego zwanego Włoską Republiką Socjalną.

Podjęto wówczas ostrzejsze środki wymierzone przeciwko Żydom. Faszystowska milicja i siły niemieckie aresztowały i deportowały ich do niemieckich obozów koncentracyjnych i obozów zagłady w Europie Wschodniej. Największa łapanka miała miejsce w Rzymie 16 października 1943 roku. Wkrótce potem włoskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nakazało aresztowanie Żydów i konfiskatę ich mienia. Do marca 1945 roku deportowano ponad 8 tys. Żydów włoskich i obcego pochodzenia.

Wielu włoskim i zagranicznym Żydom udało się znaleźć schronienie u miejscowej ludności. Niektórym pomagała DELASEM (Delegacja ds. Pomocy Żydowskim Emigrantom), organizacje antyfaszystowskie i duchowni. Ich ocalenie było również możliwe dzięki inicjatywie licznych osób prywatnych. Niemniej jednak było też wiele przypadków denuncjacji. Szacuje się, że w czasie Holokaustu zginęło około 7 172 włoskich Żydów.

Rodzina Candini

Głodujących trzeba nakarmić.

Pio Candini, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

Pio i Gina Candini prowadzili gospodarstwo rolne w wiosce Cinquanta koto San Giorgio di Piano niedaleko Bolonii. Byli rodzicami Romano i Irmy.

Ci prości, życzliwi ludzie nie należeli do żadnej sieci pomocowej, lecz chętnie przyjmowali uciekinierów poszukiwanych przez niemieckiego okupanta.

Wśród tych, którym udzielili wsparcia była rodzina Cuomo. Po rozpoczęciu niemieckiej okupacji oficer armii włoskiej Vittorio Cuomo odmówił złożenia przysięgi lojalności wobec faszystowskiej Włoskiej Republiki Socjalnej, co niosło ze sobą ryzyko aresztu za dezercję. Również jego żonie, totewskiej Żydówce Luisie Lebedkin, oraz ich trzyletniemu synowi Eugenio groził areszt i deportacja do obozu koncentracyjnego w Fossoli, a następnie do KL Auschwitz. W obliczu zagrożenia rodzina przenosiła się z jednej wsi do drugiej, aż w końcu trafiła do Cinquanty do gospodarstwa państwa Candini. Z pomocą Pia Vittorio zbudował na podwórzu drewnianą chatę ogrzewaną piecem. Gdy było zbyt zimno, spali w domu, gdzie mieszkali także inni krewni oraz trzech uchodźców o poglądach antyfaszystowskich. Pio i Gina dzielili się z nimi niewielką ilością jedzenia.

Rodzina Cuomo zachowała pamięć o rodzinie Candini, ale nie utrzymywała z nią kontaktów. Dopiero po śmierci rodziców Eugenio wrócił do Włoch, aby poznać losy swoich wybawców. Spotkali się ponownie w 1998 roku. Eugenio Cuomo rozpoczął wówczas proces zmierzający do uhonorowania Pia i Giny Candini tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, który dzielą z ponad 700 innymi Włochami.

Willa Emma

Obudzono nas nagle i powiedziano, że Niemcy dotarli do Nonantoli. Musieliśmy natychmiast opuścić Willę Emma – bez niczego, jedynie w ubraniach, które mieliśmy na sobie.

Gerda Tuchner, ocalała z Holocaustu

Latem 1942 roku posiadłość w wiosce Nonantola znana jako Willa Emma stała się schronieniem dla 73 młodych żydowskich uchodźców. W lipcu 1942 i kwietniu 1943 roku syjoniści przywieźli tam dwie grupy dzieci i młodzieży, odpowiednio z Zagrzebia i Splitu. Uchodźcy pochodzili z Niemiec, Austrii i byłej Jugosławii. Dom został wynajęty przez DELASEM, włoską organizację ratującą Żydów.

W Willi Emma, niegdyś wystawnej prywatnej rezydencji, nie było wówczas mebli, bieżącej wody ani prądu. Wkrótce grupa zaczęła się organizować. Dzięki DELASEM i dorosłym liderom, takim jak Josef „Joszko” Indig, udało się zaspokoić podstawowe potrzeby uchodźców. Pomimo różnic językowych i kulturowych przybysze zostali ciepło przyjęci przez społeczność Nonantoli.

8 września 1943 r. sytuacja zmieniła się diametralnie. Po zajęciu Włoch przez Niemców grupa znalazła się w wielkim niebezpieczeństwie. Obawiając się aresztowania i deportacji Josef Indig zwrócił się o pomoc do miejscowego lekarza Giuseppe Moreali, z którym zaprzyjaźnił się w ciągu poprzedniego roku. Moreali poprosił swojego przyjaciela ojca Arrigo Beccari o pomoc w udzieleniu schronienia grupie w seminarium w Nonantoli. Niektóre z dzieci znalazły schronienie w domach prywatnych. Do końca następnego dnia Willa Emma opustoszała.

W październiku podzieleni na trzy grupy uchodźcy zostali przewiezieni do Szwajcarii. Dziewczynki nosiły jednakowe płaszcze, co miało je upodobnić do uczennic katolickiej szkoły z internatem. Uszycie płaszczy było wspólnym wysiłkiem społeczności Nonantoli: ojciec Beccari dostarczył materiał, miejscowy sklep guziki i podszewkę, a ekipa młodych krawcowych pracowała przez całą dobę, aby czterdzieści płaszczy było gotowych na czas. Ojciec Arrigo Beccari i dr Giuseppe Moreali zostali uhonorowani tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

W czasie II wojny światowej część Żydów i żydowskich uchodźców z terenów okupowanych przez Niemcy ocalała dzięki pomocy organizacji międzynarodowych oraz zagranicznych dyplomatów. Dyplomaci ci rezydowali w państwach neutralnych, takich jak Portugalia, Hiszpania, Turcja, Szwecja czy Szwajcaria, ale także w III Rzeszy i innych krajach, które weszły w skład mocarstw Osi, tj. na Węgrzech, we Włoszech, w Rumunii i Japonii. Inni pracowali w placówkach dyplomatycznych państw sprzymierzonych w koalicji antyhitlerowskiej, na czele której stały Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, a później też Związek Radziecki. Działania podejmowane przez dyplomatów nie były realizowane na szeroką skalę. Polegały one głównie na wydawaniu paszportów lub wiz swoich krajów. Dzięki nim zagrożeni Żydzi mogli emigrować m.in. do Palestyny, na Daleki Wschód czy do krajów Ameryki Łacińskiej. Niektórzy dyplomaci oferowali też prześladowanym Żydom schronienie w lokalach objętych immunitetem dyplomatycznym. Często dyplomaci działali w sposób zorganizowany, zgodnie z instrukcjami swoich rządów i przy ich wsparciu finansowym, ale wielu z nich podejmowało tego typu wysiłki wbrew oficjalnej polityce swoich państw.

Tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata uhonorowano ponad 30 dyplomatów z całego świata, wśród nich kilku wymienionych na tej wystawie.

Aleksander Ładoś i grupa berneńska

**Akcja polega na uzyskiwaniu
paszportów południowoamerykańskich
od konsulów przyjaznych naszej
sprawie [...] ratując ludzi przed śmiercią.**

Adolf Silberschein do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych
i Światowego Kongresu Żydów

W 1941 roku polscy dyplomaci w Bernie podjęli nieformalną współpracę z przedstawicielami organizacji żydowskich w Szwajcarii. Nazwano ich „grupą berneńską”, choć część z nich rezydowała w innych miastach. Dziś wojenni pracownicy poselstwa RP w Bernie często określane są mianem Grupy Ładosia. Ich celem była pomoc Żydom – głównie polskim, holenderskim i niemieckim – w przetrwaniu w okupowanej przez Niemców Europie jako obywatele państw trzecich.

W skład sieci wchodził: Aleksander Ładoś, polski poseł w Szwajcarii, który autoryzował program i go nadzorował; jego zastępca Stefan Ryniewicz; polski wicekonsul w Bernie Konstanty Rokicki; Juliusz Kühl, młody polsko-żydowski pracownik polskiego konsulatu w Bernie; a także przedstawiciele organizacji żydowskich: Abraham Silberschein z Komitetu Pomocy Żydowskim Ofiarom Wojny w Genewie i Chaim Eiss z ruchu Agudat Israel w Zurychu. Blisko współpracowali z nimi także Recha i Icchak Sternbuchowie, głównie jako kontakt sieci z Żydami holenderskimi.

Polscy dyplomaci zdobywali puste formularze paszportów latynoamerykańskich, wypełniali je i przekazywali organizacjom żydowskim do dystrybucji. Dokumenty – paszporty i potwierdzenia obywatelstwa – były załatwiane we współpracy, najczęściej odpłatnej, z przedstawicielami dyplomatycznymi Paragwaju, Hondurasu, Haiti i Peru. W 1943 roku władze szwajcarskie rozpoczęły śledztwo w tej sprawie. Rok później Niemcy zażądały od państw Ameryki Łacińskiej potwierdzenia, że posiadacze dokumentów są rzeczywiście ich obywatelami. W związku z tym wiele osób nie mogło skorzystać z wydanych paszportów i certyfikatów i ostatecznie zginęło. Badania historyków nad działalnością siatki zostały podjęte niedawno i wciąż trwają. Według najnowszych ustaleń wydano od 8 do 10 tys. dokumentów chroniących przed natychmiastową deportacją do obozów zagłady. Dotychczas zidentyfikowano około 800 ich posiadaczy, którzy uniknęli Zagłady, jednak dokładna liczba ocalałych nadal nie jest znana i szacuje się, że może być wyższa.

Grupa berneńska udzielała także wsparcia materialnego Żydom mieszkającym lub internowanym w Szwajcarii, pomagała żydowskim uchodźcom w Szanghaju oraz polskim Żydom pozostającym we Francji. Dodatkowo, w latach 1941–1945 grupa korzystała z tajnej radiostacji do przekazywania Rządowi RP na uchodźstwie w Londynie poufnych raportów o sytuacji Żydów w okupowanej przez Niemców Polsce. Następnie informacje te były przesyłane władzom alianckim i organizacjom żydowskim.

Rodzina Wertansów

Siedmioletnia dziewczynka Nina Admoni, z domu Wertans, miała właśnie rozpocząć naukę w jednej z warszawskich szkół, gdy wybuchła wojna. Pochodziła z zaможnej rodziny żydowskiej z tradycjami w Warszawie i Wilnie.

We wrześniu 1939 roku jej rodzice Judith i Jakub postanowili opuścić Warszawę i dołączyć do bliskiej rodziny w Wilnie. W jedenaście osób – Wertansowie, ich krewni i inni znajomi – wcisnęli się do jednego samochodu i wyjechali z bombardowanego miasta. Od połowy 1940 roku Wilno było okupowane przez Sowietów. „W naszym mieszkaniu żołnierze zaczęli przeprowadzać nocne rewizje w poszukiwaniu tzw. kapitalistów. Byliśmy pod stałą obserwacją” – wspominała Nina. Niektórzy członkowie rodziny zostali aresztowani i zesłani na Syberię. Szukając sposobu ucieczki, Judith dowiedziała się o japońskim konsulu w Kownie Chiune Sugiharze, który wydawał wizy żydowskim uchodźcom.

Sugihara, działając wbrew oficjalnej polityce swojego kraju, zapewnił tysiącom Żydów wizy tranzytowe do Japonii. Dokumenty te umożliwiały nie tylko wjazd do kraju, ale również krótki pobyt. Uchodźcy potrzebowali jednak potwierdzenia, że nie będzie to ich ostateczny cel podróży. Holenderski dyplomata Jan Zwartendijk dostarczył rodzinie Wertansów niezbędny dokument – oficjalne poświadczenie, że mogą kontynuować podróż na Curaçao.

Przez Moskwę i Władywostok Wertansowie udali się do Japonii. Rejs nie był łatwy, ale dla Niny była to ekscytująca przygoda. Rodzina została skierowana do miasta Kobe, gdzie otrzymała wsparcie lokalnej gminy żydowskiej. Ninie podobało się życie w Japonii: zachwycała się jej kulturą i przyrodą, a w szkole zdobyła przyjaciół.

Po kilku miesiącach rodzina Wertansów wyjechała do Szanghaju, gdzie wizy nie były wymagane. Mieszkali tam jako bezpaństwo-wi uchodźcy. W 1947 roku wyjechali do USA i osiedli w Nowym Jorku.

Chiune Sugihara i Jan Zwartendijk zostali uznani za Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

**Moi rodzice podjęli
odważną decyzję
o opuszczeniu swej małej
ojczyzny i ucieczce.
Jestem im za to głęboko
wdzięczna. Potem
spotkaliśmy Sugiharę,
który nam pomógł.
Mieliśmy naprawdę dużo
szczęścia.**

Nina Admoni, z domu Wertans,
ocalała z Holocaustu

Między życiem a śmiercią

Zagłada pochłonęła niemal sześć milionów europejskich Żydów. Ocalało niewiele. Część z nich napotkała na swej drodze ludzi, którzy udzielili im pomocy. Zarówno dla pomagających, jak i dla otrzymujących wsparcie było to ryzykowne, czasem śmiertelnie niebezpieczne. Pomoc przybierała różne formy w zależności od warunków wojennych, wiedzy na temat tragicznego losu Żydów, a także innych, indywidualnych czynników.

Historie ratowania Żydów stanowią ważną, choć niestety marginalną część dziejów Zagłady. Znamy opowieści o pomocy to historie wyjątkowe. Dotyczą bowiem niewielkiej liczby zarówno ocalałych, jak i ratujących. Obydwie grupy musiały podjąć olbrzymi wysiłek, który wcale nie gwarantował szczęśliwego zakończenia. Liczyły się wygląd ratowanych, stopień ich asymilacji, status materialny, wytrwałość w ukrywaniu się lub umiejętność posługiwania się przybraną tożsamością. Dużo zależało też od przypadku, zwykłego szczęścia. Bywało tak, że w ratowaniu jednego życia uczestniczyło wiele osób. Z drugiej strony, nieprzychylna postawa zaledwie jednego człowieka mogła przekreślić szanse na ratunek.

Historie pomocy wiele mówią o stosunkach międzyludzkich w skrajnych warunkach, wtedy gdy grożą represje, zdrada ze strony najbliższego otoczenia, nędza i głód. Historie te nie są zatem nigdy proste, jednoznaczne,

czarno-białe. Są wśród nich zarówno relacje o sąsiedzkich donosach czy wykorzystywaniu tragicznego położenia Żydów, jak i świadectwa bezgranicznego poświęcenia, empatii i głębokich przyjaźni na całe życie.

Po wojnie drogi ratujących i ratowanych często się rozchodziły. W wielu przypadkach kontakt odnawiano, by umożliwić odznaczenie ratujących tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Historie pomocy niesionej Żydom podczas Zagłady są stale dokumentowane dzięki wysiłkom wielu osób oraz instytucji na całym świecie. Mimo że dotyczą konkretnych wydarzeń historycznych, mają znaczenie uniwersalne. To nasze dziedzictwo, dzięki któremu dowiadujemy się więcej o ludziach, ich postawach i mechanizmach zachowań w obliczu tragedii, jak również o sile sprzeciwu wobec dyskryminacji i o ludzkiej woli przetrwania.

Dzisiaj pamięć o pomocy udzielonej osobom, które podczas Zagłady znalazły się między życiem a śmiercią, ma dla nas wymiar moralny. Służy nie tylko przekazywaniu wiedzy o bohaterach tamtych dni. Chodzi przede wszystkim o to, by ich człowieczeństwo i prawość były dla nas drogowskazem.

Osoby, którym przyznano tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata działały w wielu krajach, również tych, które nie zostały przedstawione na tej wystawie. Prezentując najnowszą listę Sprawiedliwych dostępną w Yad Vashem, pragniemy upamiętnić je wszystkie.

Albania	75
Armenia	24
Austria	109
Belgia	1731
Białoruś	641
Bośnia	43
Brazylia	1
Bułgaria	20
Chile	2
Chiny	2
Chorwacja	115
Czarnogóra	1
Czechy	116
Dania	22
Egipt	1
Ekwador	1
Estonia	3
Francja	3995
Grecja	335
Gruzja	1
Hiszpania	9
Holandia	5595
Indonezja	2

Irlandia	1
Japonia	1
Kuba	2
Litwa	891
Luxemburg	1
Łotwa	136
Macedonia	10
Mołdawia	79
Niemcy	601
Norwegia	67
Peru	2
Polska	6706
Portugalia	3
Rosja	204
Rumunia	60
Salwador	1
Serbia	135
Słowacja	572
Słowenia	10
Szwajcaria	49
Szwecja	10
Turcja	1
Ukraina	2573
USA	5
Węgry	844
Wielka Brytania	22
Wietnam	1
Włochy	682

Nazwiska i liczby *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata* – według kraju i pochodzenia etnicznego, do 1 stycznia 2017 r.